

Bojowcy ukraińscy dokonali mordu na osobie Ministra Rzeczypospolitej Ostre przemówienie min. Kościłkowskiego na komisji Skarbowo-Budżetowej Senatu

W zakończeniu obrad Komisji Skarbowo-Budżetowej Senatu nad budżetem Ministerstwa Spr. Wewnętrznych zabrał głos p. minister Zyndram-Kościałkowski.

„Jeżeli miałbym scharakteryzować dyskusję nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych za równo w Sejmie jak i obecnie, musiałbym stwierdzić, że krytyka mego resortu jest łagodna. Właściwie krytykowano tylko poszczególne wyroczenia urzędników w terenie i to w dodatku urzędników najniższych. Przeważnie krytyka sprowadza się do posterunków policyjnych. Pozwól sobie tutaj dać Komisji niektóre wyjaśnienia i zacząć od tej właśnie kwestii policyjnej.

POLICJA

W sprawie policji przemawiałem i na Komisji Budżetowej Sejmu i na plenum Sejmu, nie chcąc się powtarzać, chcę podkreślić pewne tylko rzeczy, które przemilczane być nie mogą.

Jeżeli chodzi o zasadniczą krytykę posterunkowych, to krytyka ta wychodziła z ust posłów i senatorów opozycji. Policjant podlega regulaminom bardzo surowym, za każde przewinienie jest karany. Nie słyszałem zarzutów w stosunku do oficerów policji. Znacząco, że są dobrzy. Jeżeli oni są dobrzy, to i wychowanie policjantów przez nich jest dobre. Czyli w metodach wychowania policyjnego i w regulaminach niema nic złego. Przepisy i regulaminy są ostre. Nie ulega wątpliwości, iż najlepszą policją na świecie jest policja polska. Nie jest to tylko moje zdanie, aczkolwiek zwiędziłem wiele państw — wszędzie widziałem różnice na naszą korzyść. Świadczy o tem chociażby ten fakt, że po wzorach organizacyjnych przyjeżdżają przedstawiciele zagranicznych organów bezpieczeństwa.

UŻYCIE BRONI

Sprawa użycia broni. Jest to kwestja niesłychanie drażliwa. Przepisy przestrzegane są bardzo ściśle. Jest w nich powiedziane, że jeżeli nastąpiło użycie broni, to nawet chociaż niema ran, — przeprowadza się dochodzenie; jeżeli są ranni i zabici — sprawa idzie do prokuratora, który prowadzi śledztwo. Mogę zaręczyć, że użycia broni bez potrzeby prawie nigdzie niema. Użycie broni spowodowane jest czasem tem, że agresywność u nas w stosunku do policji jest duża. Proszę wierzyć, nie chcę robić zarzutów, nie chcę nikomu sprawiać przykrości, ale w moim głębokim wewnętrznym przekonaniu jedną z przyczyn bardzo ważnych, użycia broni przez policję jest działanie opozycji, która może niejednokrotnie swoją szkodliwą krytyką policji rozkuławać elementy obywatelskie i w stosunku do policji czasem czy ni je agresywnymi.

DO MNIEJSZOŚCI UKRAIŃSKIEJ

Przechodzę do przemówienia p. senatora Makucha. Panowie pragną mnie wciągnąć w dyskusję

na temat mniejszości narodowej, a przedewszystkiem mniejszości ukraińskiej, i czynicie to przy każdej sposobności. Nie widzę powodu, aby przy każdym budżecie corocznie ministrowie Spraw Wewnętrznych mówili o mniejszościach narodowych. W moich przemówieniach i w Komisji Budżetowej Sejmu i na plenum Sejmu, w których mówiłem o równości wszystkich obywateli wobec obowiązujących praw i przepisów, obejmowałem tem samem i mniejszości narodowe. Przypnę, że są specyficzne bolączki, programy, pragnienia, życzenia mniejszości narodowych, ale to już jest życie praktyczne. Deklarację polityczną co do poglądów moich na sprawę mniejszości narodowych w naszym państwie wygłoszę wtedy, gdy uznaję to za wskazane i celowe. Jeżeli chodzi o poglądy moje, jako polityka i człowieka, to panowie je doskonale znają, ponieważ będąc przez 8 lat w parlamencie nieraz zabierałem głos w tej sprawie.

„PANOWIE PRZYCHODZIE DO MNIE...”

Komu mam składać deklarację o mniejszościach narodowych? społeczeństwu ukraińskiemu, czy Wam Panowie, którzy uważacie siebie za t. zw. przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego. Społeczeństwu ukraińskiemu potrafię ją dać w formie, którą uznaję za stosowną i słuszną. Panowie nie będąc, co do Panów złudzeń już dzisiaj żadnych nie mam. Panowie przychodzą do mnie i wtedy nasze rozmowy mają zupełnie inny charakter, potem zaś spotykam się z wielkimi niespodziankami na forum publicznem. Wasze wystąpienia w Sejmie wasze „zajawy“ wewnątrz i na zewnątrz nie są zgodne z tem, co się mówi w małym gronie. Nie zamierzam i nie chcę brać udziału w tej dwulicowej grze.

OSTATNI MOHIKANIE

Panowie żądacie od nas, przedstawicieli Państwa Polskiego, deklaracji i przyrzeczeń, a sami do tychezas nie zadeklarowaliście nigdy, iż jesteście lojalnymi i wiernymi obywatelami Państwa Polskiego. Czy w Sejmie, czy tutaj w Senacie słuchając przemówień p. pos. Lewickiego i p. sen. Makucha — doświadczenie moje pod tym względem jest coraz smutniejsze. Panowie uświadamiają sobie dobrze, że jesteście ostatnimi mohikanami tego typu przedstawicieli ludności ukraińskiej. Przyjdą inni młodzi, którzy potrafią znaleźć z nami wspólny język i realny program działania dla szczęśliwości swego społeczeństwa i wielkości Rzeczypospolitej Polskiej, której są obywatelami. Więcej już podobnych Wam nie będzie, nie będzie dlatego, że społeczeństwo ukraińskie nie chce już ich wybrać. W moim przekonaniu Wasza działalność jest działalnością szkodliwą nie tylko dla Państwa Polskiego, ale przedewszystkiem dla społeczeństwa ukraińskiego w tem państwie. To społeczeństwo od

was się odsuwa i odwraca, traci grunt pod nogami i dlatego wygłaszacie wasze wielkie „zajawy“, ostatnie wasze „zajawy“, aby, gdy odejdziecie ze swej placówki pozostawić po sobie przekonanie, że w Państwie Polskiem jest znacznie gorzej, aniżeli było dla Was w Austrii i że już więcej nie dobrego od Państwa Polskiego się nie spodziewacie. Wyrażacie każdą krzywdę, jaką tylko Państwu Polskiemu wyrządzą ci możecie. To nie są frazesy, ja te rzeczy na podstawie dokumentów stwierdzić mogę. To nie jest droga do układania współzycia społeczeństwa ukraińskiego z narodem polskim wspólnie zamieszkałym na jednym i tych samych terenach, to jest droga tylko do jądzenia i judzenia.

„BEREZA“ — „PIERACKI“

Panowie z Klubu Narodowego przy każdej sposobności poruszają sprawę Berezy Kartuskiej. Ukraińcy dotychczas milczeli. Pierwszy p. senator Makuch wspominał dziś o Berezie. Albowiem to ciągle przedstawianie przez całą opozycję Berezy, jako zagadnienia dookoła którego wszystko się kręci, upoważniło właśnie Ukraińca, aby i on ją poruszył. Ale panie senatorze Makuch, od poruszenia Berezy lepiej zdaleka, bo kto mówi „Bereza“, niech ma uczciwość powiedzieć jednocześnie „Pieracki“. Wiadomem jest wszak, iż s. p. Bronisław Pierackiego zamordowali Ukraińcy (sen. Makuch: Sąd jeszcze nie było). Pan mówi, że procesy jeszcze nie było, a Panowie dobrze o tem wiecie, że pierwsze przyznanie się do zabójstwa s. p. Ministra Pierackiego pomieszczone było w Biuletynie Krajowej Egzekutywy i w „Ukraińskim Nacjonalistycznym“, gdzie stwierdzono, iż Pieracki był największym dla sprawy ukraińskiej szkodnikiem. Jednocześnie Nr. 7 i 8 „Rozbudowy Nacji“ w numerze poświęconym rożnicy śmieci ci Hołowińskiego zamieszcza w artykule „Za przyszłość narodu“ napasę na Ministra Pierackiego, nazywając go pięciokrotnym pacyfikatorem. W tym samym numerze nie zawahano się również targnąć na najwyższego duchownego dostojnika Panów, Metropolitę Szeptyckiego.

MIN. PIERACKIEGO ZABIŁA UKRAIŃSKA ORGANIZACJA

Zostało stwierdzone, że s. p. min. Pierackiego zabiła ukraińska organizacja. Cała grupa bojowników przybyła do Warszawy, aby tego ohydne mordu na osobie Ministra Rzeczypospolitej dokonać. Mord został dokonany. Czy w innym państwach po zabójstwie Ministra Spraw Wewnętrznych taka polityka, jaką zastosowano u nas w stosunku do środowiska, z którego wyszedł morderca, mogłaby być stosowana? Niech się Panowie zastanowią, co by się działo z Wami wszystkimi, gdyby się to stało gdzieś indziej, napewno nie byłoby w dniu dzisiejszym na ten temat

(Dokończenie obok)

Sejm piłkarski obraduje Co przyniesie walne zebranie PZPN?

Wczoraj i dziś w Katowicach odbywa się doroczne walne zebranie Pol. Zw. Piłki Nożnej. Związek ten jest niewątpliwie najpotężniejszy ze wszystkich naszych związków sportowych, liczy on bowiem ponad 70.000 zarejestrowanych graczy, poatem przez stadiony przewija się na meczach piłkarskich największa ilość widzów ze wszystkich sportów wogóle.

Walne zebranie PZPN będzie miało do załatwienia wiele spraw. Złożono szereg wniosków zarówno ze strony zarządu jak i okręgów. Z wniosków zarządu na uwagę zasługuje projekt, aby dyskwalifikację nałożoną na działaczy piłkarskich, rozciągane było za pośrednictwem Związku Polskich Związków Sportowych również i na wszystkie inne dziedziny sportu. Sensacyjny jest wniosek zarządu, zmierzający do ukroczenia awantur na boiskach, aby przeciwko graczowi, który spowodował rozmyślnie uszkodzenia cielesne przeciwnikowi, skierowana była sprawa przez zarząd okręgu na drogę sądową. Dotyczy to zresztą również i osób biorących udział w boiskach na boisku.

Z ciekawszych wniosków zarządu wymienić należy jeszcze sprawę dotyczącą koszułek drużyn klubowych. Zarząd PZPN proponuje mianowicie, aby na początku roku wszystkie drużyny zgłaszały swe barwy klubowe obowiązujące na cały sezon. Wniosek ten pozostaje w związku ze słynną sprawą koszułkową, której „bohaterami“ byli drużyny LKS i Warszawianki.

Z wniosków złożonych przez okręgi zasługują na uwagę: wniosek o zniesienie autonomii sędziowskiej zgłosił: Lwów, Śląsk, Kraków, Gdynia i Polesie. Wnioski o utrzymanie karencji zgłosiły okręgi: krakowski, łódzki, kielecki i śląski. Przed dwoma laty uchwalono, jak wiemy, karencję graczy, która miała zapobiec wdrówkom piłkarzy. Wdrówki takie stały się plagą naszego piłkarstwa, demoralizując graczy. Wyrazić należy wątpliwość, czy karencja przyniosła jakieś zmiany na lepsze.

dyskusji, gdyż nie byłoby na niej napewno i sen. Makucha. Dlatego też nie mam zamiaru z Panami dyskutować i dlatego radzę Panom poruszenie Berezy zostawić komu innemu.

KONCOWA DEKLARACJA

Wysoka Komisjo! Jeżeli chodzi o wątpliwości, wyrażone przez ogół Panów, czy będzie przeze mnie wykonane to, o powiedziałem na plenum Sejmu w swej programowej mowie i czy mi starczy sił nakazać podwładnym mi organom posłuszeństwo dla wygłoszonych tez — to uważam, że do wątpliwości tych nie mają Panowie żadnych podstaw. Gdybym z poselskiego krzesła został odrazu Ministrem Spraw Wewnętrznych, Panowie mogliby mówić, że mam dobre zamiary, pignę hasła, ale przeprowadzenie w życie moich zamiarów jest bardzo wątpliwe. Mam wszak za sobą już 5 lat pracy administracyjnej i Panowie doskonale wiedzą, że nigdy niczego nie obiecywałem bez spełnienia, że mam dostatecznie twarde rękę i wystarczającą ilość bezwzględności do wykonania tego, co zamierzam i do przeprowadzenia moich haseł i mego programu.

Ciekawe wnioski zgłosiła Warszawa, mianowicie w sprawie przymusowego posiadania legitymacji przez piłkarza, następnie o przymusie słubowania działaczy piłkarskich. Inny wniosek dotyczy klubów fabrycznych, którym zabrania się noszenia w nazwie reklamy firmy.

Znalazły się dwa okręgi, mianowicie

lwowski i lubelski, które postawiły wniosek o przeniesienie siedziby PZPN do Krakowa. Lublinowi chodzi tutaj o pewną demonstrację przeciwko PZPN-owi, który wkroczył w nieporządku organizacyjne lubelskiego okręgu.

Jak widzimy, walne zebranie PZPN będzie miało wiele pracy.

Szlakiem II brygady legionów Marsz narciarski już się rozpoczął

W Rafajowej rozpoczął się onegdaj marsz narciarski szlakiem II Brygady Legionów. Udział w tym marszu bierze 70 patroli narciarskich. Trasa pierwszego etapu prowadziła z Rafajowej przez Ragodę na przelęcz Pantyrską pod krzyż ustawiony tam ku pamięci poległych żołnierzy II brygady. Pod krzyżem patrole składały wieńce, poczem zabierali do specjalnych tutej ziemie spod krzyża. Ziemie przeniesione będą przez patrole przez całą trasę i w dniu ukończenia marszu wysypiana będzie pod krzyżem w Worochcie. Z przelęczy Pantyrskiej patrole wracają do Rafajowej. Długość trasy w pierwszym dniu wynosiła 21 km. przy różnicy wzniesień 368 m.

Do marszu stanęło w grupie wojskowej 21 patroli, poatem patrole KOP, straży granicznej i policji państwowej. W drugiej grupie patrole cywilnych, startują zespoły towarzyszących narciarskich, Związku Strzeleckiego, przysposobienia wojskowego, patrole huculskie, ogółem w liczbie 40 patroli. Osobną grupę stanowią zawodnicy

startujący indywidualnie.

Po pierwszym dniu w klasyfikacji ogólnej wyniki przedstawiają się następująco: 1) Związek rezerwistów z Izdebniej — 2:56, 2) Zw. Strzelecki z Bystrej — 2:57, 3) 21 dyw. piech. 2 p. strz. podhal., 4) Straż gran. z Solotwina.

Należy dodać, że do dalszego marszu z ogólnej liczby 70 patroli, które wyruszyły z Rafajowej — dopuszczono 56.

W drugim dniu marszu trasa wiodła z Rafajowej przez Douhe, Burkwinę i Sienczuk do Jawonicy. Długość trasy wynosiła 31 km.

Wyniki marszu w drugim dniu w ogólnej klasyfikacji patroli zarówno wojskowych jak i cywilnych przedstawia się następująco: 1) Zw. rezerwistów z Izdebniej 3:13:30, 2) Zw. Strzelecki z Bystrej 3:18:30, 3) K. S. „Pru“ (Worochta) 3:31:30.

Po pierwszych dwóch dniach marszu prowadzi nadal: 1) Zw. rezerwistów z Izdebniej, 2) Zw. Strzelecki z Bystrej.

Z mistrzostw ping-pongowych świata Powodzi się tylko Ehrlichowi

Na mistrzostwach świata w tenisie stołowym w Londynie, gdzie drużyna polska w konkurencji państwowej zajęła szóstą, trzecią miejsce, odbywały się obecnie rozgrywki o indywidualne mistrzostwo świata. Powodzą nam się tylko w grze pojedynczej, gdzie Ehrlich przechodzi zwycięsko z jednej rundy do drugiej. Wczoraj osiągnął on znowu dwa zwycięstwa, po konawszy Litwiną Duskisa, w czterech i Czechosłowaka Vanę w trzech setach. Dwaj następni nasi reprezentanci: Pohorlycs i Loevenherz zostali już wyeliminowani.

Nie powiodło nam się w grze podwójnej i w grze mieszanej. Para: Ehr-

lich — Loevenherz zwyciężyła wprawdzie angielską parę Bregl — Hales w pięciu setach, a następnie parę francuską Schwarz — Brisson w czterech setach, jednak w trzeciej rundzie została wyeliminowana przegrywając z walijską parą Lisle — Homas.

W grze mieszanej, para angielsko-polska Bromfield — Loevenherz zwyciężyła parę szwajcarską, Cowelli — Esely w pięciu setach, jednak w drugiej rundzie przegrała z parą węgierską Barna — Sipos. Nie powiodło się również drugiej parze angielsko-polskiej Moser — Ehrlich, która przegrała z parą czechosłowacką Hamr — Kleinowa.

Drogie pomarańcze piłkarzy belgijskich

Zdarzyło się podczas meczu piłkarskiego drużyn Antwerp i Standart w Leodjum, że publiczność nie była zadowolona z orzeczeń sędziów. Zresztą zdarza się to i w wielu innych miastach nie tylko belgijskich ale i polskich. W Leodjum publiczność wyłożyła z niezadowolenia, przysłowiową kropkę, która przepięła czapę, była bramka strzelona przez Antwerp. Na sędziego posypały się... pomarańcze i banany. Należy zauważyć, że w Warszawie np. lub Łodzi podczas meczów bożkierskich publiczność manifestuje... kartoflami, pomarańczami są jeszcze u nas za drogie.

Sędzia belgijski zareagował tak, jak to uczyniłby każdy inny sędzia, w innym mieście. Zarządził mianowicie przerwanie meczu. Zwolniony drużyn Standart zle przysłużyli się swym pupiliom, bo oto komisja dyscyplinarna przynależa zwycięstwo drużynie Antwerp walk-overem 5:0, a ponadto ukarała klub Standart grzywną w sumie 5000 fr.

Zdawałoby się, że Standart został już dotkliwie ukarany, ale to jeszcze nie były wszystkie kary jakie spadły na tę drużynę. Postanowiono bowiem, aby drużyna Standart rozegrała jeden mecz „przy zamkniętych drzwiach“, bez publiczności. Jeśli uwzględnimy, że

klub straci w ten sposób 50.000 fr., jakie wpłynęłyby za bilety wejścia na mecz, będziemy mieli całkowity obraz rzeczywistej dotkliwej kary jaka spotka klub Standart za pomarańczowo-bananową manifestację jego zwolenników.

Ciepłe czapki i kapelusze konieczne na mrozy
J. WŁODKOWSKI
Pl. 3-ch Krzyży 18.

Kronika sportowa

Sokół poznański organizuje dziś i jutro międzynarodowy turniej bokserki z udziałem kilku wybitnych pięściarzy polskich oraz kilku niemieckich, jednego czechosłowackiego i jednego austriackiego. Z zawodników polskich mia startować m. in.: Chmielewski, Doroba I. Czortek, Jarząbek, Misiurewicz, Taborek i t. d. Niemiecki Związek Bokserski obiecał przysłać Berlinczyka Campego, Steina z Bonn, Berniöhra ze Stuttgartu, oraz Maiera z Mannheimu. Z Czechosłowacji ma przyjechać Hrubesz, a z Austrii mistrz Europy Zehetmaier.

Drużyna polska Śląskiego KL Hokejowego pokonała w Katowicach drużynę niemiecką S. V. Hindenburg ze Śląska Opolskiego w stosunku 2:1.

Dyrektor wileńskich kursów matematycznych, p. Biernacki, ofiarował 10 bezplatnych miejsc na swych kursach dla czynnych sportowców Wilna, których warunki życiowe lub sport odciągnęły w wieku szkolnym od nauki.

Drużyna polska w Czerniowcach Polonja, zajęła w hokejowych mistrzostwach kl. A trzecie miejsce. Mistrzem została Dragos Voda, w której składzie występują kilku Polaków. Dwóch z nich reprezentowało Rumunię na mistrzostwach świata w Davos.

Rekordzista świata automobilista Campbell, którego rekord wynosi 272 mil na godzinę, zamierza zaatakować ten rekord. Na nowym wozie wysiłkowym „Niebieski ptak“ uzyskał on ostatnio na torze szybkość 200 mil na godzinę.

Lozanna zamierza kandydować jako organizatorka igrzysk olimpijskich w 1944 r.

Jan Borotra, słynny tenisista francuski, który zdobył ostatnio mistrzostwa Francji na kortach krytych, zdobył tytuł mistrzowski po raz 49 skolei, uwzględniając gry: pojedyncze, podwójne i mieszane.

J. B. Priestley

BOHATER

Na samą myśl o tem, co go czeka, biło mu serce, a gardło wysychało. Nawet Kinney robił wrażenie zdenerwowanego. Przeprowadzono ich przez długi korytarz, jeden z tych, które się widuje na filmach i które nie robią wrażenia korytarzy z tego świata. Gdzieś grała orkiestra i jej dźwięk uświadomił Charliemu raz jeszcze, że przeżajającą dokładnością, że stanowi on „część programu radiowego“ i że za chwilę miliony uszu będą słuchały, jak zachryple odgłosy wydobywać się będą z pustyni jego wyschniętego gardła.

Wprowadzono ich do jakiegoś pokoju, który należał do tej samej filmowej rodziny, co korytarz, i wyglądał ze swem ultranowoczesnem urządzeniem według mody ostatniej sekundy, jakgdyby czekał na nową rasę ludzi, którzy w tem otoczeniu będą się dobrze czuli. W pokoju tym znajdowała się nad drzwiami złowroga instalacja świetlnych sygnałów, oraz nieprzejrzany zegar elektryczny, na stole stało coś co było bezsprzecznie mikrofonem. Słowem, było to typowe studio radiowe.

Pozostawiono ich na dwie minuty samych.

— Ote jesteśmy, — powiedział Kinney jakimś dziwnie złamanym głosem, niepodobnym do jego zwyk-

65)

go, grmającego barytonu — bardzo tu ładne urządzenie, prawda?

I zajął się przeglądaniem kilku arkuszy maszynopisu.

— Może im to dogadza, — mruzczał Charlie — ale ja mam duszę na ramieniu.

— Oto, co pan będzie czytał, — powiedział Kinney, podając mu jedną z karte. — To, co zwykle. „Szczęśliwy ze spełnienia swego obowiązku“ i tak dalej. Niech pan rzuci na to okiem.

— Zdaje się, że już rzucałem okiem, — odparł Charlie żałośnie.

Za drzwiami usłyszał jakieś odgłosy. W szczelnie drzwi ukazało się czyjeś oko i w chwilę potem miss Ida Chatwick z Pondersley zjawiała się w studio. Towarzyszyli jej jakiś bardzo uprzejmy młodzieniec we fraku oraz Gregory z „Ilustracji Porannej“. Charlie spojrzał na dziewczynę, która natychmiast obdarzyła go najmielszym z uśmiechów.

— Więc i pani także? — spytał.

— Tak. To okropne. Umieram ze strachu. Czy i pan ma tak straszne uczucie?

— Ja? Owszem, także.

— Nie wygląda pan na to.

— I pani również nie. Doprawdy, ani trochę, — powiedział Charlie stanowczo. — Wygląda pani, jakby się pani zajmowała tem całe życie.

— Skądże? Przecież drzę cała. Niech pan zobaczy. — Wyciągnęła do niego rękę.

Charlie, w którego nagle wstąpiła odwaga, ponieważ oboje znaleźli się w tej samej rozpaczliwej sytuacji, uściśnął jedną z tych dłoni serdecznie, a ręka zdawała się oddawać przyjacielski uścisk z tem samym uczuciem.

— Czuję się trochę lepiej, kiedy i pan tu jest, — szepnęła, ku wielkiej radości Charliego. — Co pan będzie robił? Coś czytał?

— Tak. To wszystko, — odpowiedział otwarcie — nic wielkiego. Już raz to czytałem do filmu dźwiękowego. A pani już dostała swój kawalek?

Dostała i właśnie zabrała się do przeglądania kilku linijek maszynowego pisma z taką miną, jakby to było napisane w jakimś obcym języku.

— Podam państwu porządek audycji, — zaczął młodzieniec we fraku — najpierw ja zapowiadam, potem mówi pan Gregory i wzywa pannę Chatwick. Potem zapowiadam skolei pana Kinneya, który wzywa pana Hable. W porządku?

Czerwone światło, niby groźne oko, zaczęło mrugać nad drzwiami. Młodzieniec ze słowami: „Teraz cisza“, — przycisnął jeden z guziczków na stole i czerwone oko spoglądało teraz nieruchomo nad drzwiami. Zdawało się mówić: „Jesteśmy tu, miliony ludzi, więc proszę nie krzyżać, nie szeptać i nie mylić się ani odrobiny“.

— Hallo, hallo, rozpoczynamy program londyński! — mówił przy mikrofonie młodzieniec uprzejmym i swobodnym tonem.

(D. c. n.).